

MAGDALENA KREFT

KONCEPCJA „PRZECYWILIZOWANIA” W TWÓRCZOŚCI ELIZY ORZESZKOWEJ

Poglądy Elizy Orzeszkowej na to, czym jest, a czym powinna być cywilizacja, ewoluowały w ciągu jej życia. W znacznym stopniu zaciążyły na nich opinie czołowych myślicieli XVIII i XIX stulecia. W recenzji pt. *O „Historii cywilizacji angielskiej” przez Henryka Tomasza Buckle’a* debiutująca pisarka do swych patronów zaliczyła znanych wówczas filozofów-materialistów. Jej duchowym ojcem stał się jednak na początku przede wszystkim sam Buckle. To jego stanowisko wpłynęło na rodzące się przekonania debutantki i na jej definicję cywilizacji¹.

W ślad za Bucklem Orzeszkowa obwieszczała: „Cywilizacja jest zwycięstwem sił wewnętrznych człowieka nad zewnętrzną naturą”². Żarliwie głosiła chwałę nauki i jej owoców. Uznała cywilizację za dobroczynny efekt postępu nauki i oświaty, za postulowany stan społeczny, osiągnięty w wyniku podnoszenia poziomu umysłowego ludzkości. Prawom umysłowym przyznała przewagę nad prawami moralnymi. Potęgą wiedzy miała, jej zdaniem, pozwolić przewyciężyć zewnętrzne ograniczenia natury i doprowadzić człowieka do

Dr MAGDALENA KREFT – adiunkt w Zakładzie Historii Literatury Polskiej XIX wieku Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego; adres do korespondencji: Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego, ul. Wita Stwosza 55, 80-952 Gdańsk; e-mail: www.fh.ug.gda.pl

¹ O dziewiętnastowiecznych koncepcjach cywilizacji i obawach o jej kształt pisał J. Jedlicki. Zob. jego prace: *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują. Studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, Warszawa 1988; *Stereotyp Zachodu w Polsce porozbiorowej*, w: *Mity i stereotypy w dziejach Polski*, red. J. Tazbir, Warszawa 1991; *Świat zwyrodniały. Lęki i wyroki krytyków nowoczesności*, Warszawa 2000.

² *O „Historii cywilizacji angielskiej” przez Henryka Tomasza Buckle’a*, w: E. Orzeszkowa, *Wybór pism*, oprac. i wstęp M. Żmigrodzka, Warszawa 1952, s. 724.

bogactw, szczęścia i doskonałości. Tak rozumiana cywilizacja nie zawierała żadnych skaz ani wypaczeń, przeciwnie: wydawała się lekiem na zło i problemy świata. Zło okazywało się tylko stanem „braku wiedzy”³.

Z biegiem lat przekonania te ulegną stopniowej zmianie. Najpierw autorka *Chama* dopuści do głosu prawa moralne, a następnie uzna je za podstawę rozwoju cywilizacyjnego. Złem będzie dla niej już nie „brak wiedzy”, ale „brak serca”, nieobecność sumienia wyposażonego w znajomość norm etycznych. Z troską zacznie wówczas obserwować rosnący rozdział między „cywilizacją” a „postępem moralnym”. „Bestia ludzka”, którą pisarka coraz częściej będzie ukazywać, pod rozległą wiedzą, ogładą i zdobytą pozycją skrywa przerażający brak dyspozycji moralnej. Pod koniec życia Orzeszkowa przyzna się, że:

Dość wcześnie po kilkoletnich pokłonach składanych hasłu: w i e d z a t o p o t ę g a (epoka mego pozytywizmu) zaczęłam liczne pretensje rościć do cywilizacji, jej skrzywień, wyrafinowań, szalów używania, dziecinnych rozkochań we fraszkach, w pięknie fałszywym lub na drobnej monetę rozmiennym⁴.

W poglądach Orzeszkowej na temat cywilizacji wyraźna granica przebiega na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX wieku. Znakiem zmiany jest już powieść *Pierwotni* (pisana w latach 1880-1881). We wstępie do tego utworu wyodrębnia autorka dwa typy cywilizacji: prawdziwą i fałszywą. Do tej koncepcji wróci jeszcze po latach w swej późnej twórczości. Rosnący krytycyzm i nieufność wobec źle pojętej cywilizacji każą jej odnotowywać kolejne objawy „przeciwywilizowania”. Zdaniem pisarki, zdobycze ludzkości stają się jednocześnie jej fetyszami, bożkami nowej populacji „dzikusów”. Wtórna pierwotność (jako „dzikość serca”, pierwotność instynktów, nie zaś poziomu życia) ogarnia coraz szersze kręgi mieszkańców europejskich miast. Nowożytną cywilizację zawłaszczyli nieskazitelnie wykształceni i nienagannie ubrani barbarzyńcy (albo „Zuluski” – jak w *Dwu biegunach*). Szczęście jednostki, które w założeniu miało wynikać z harmonijnie układającego się działania zbiorowego, miało być niejako owocem szczęścia

³ Ocenę ówczesnych poglądów pisarki na temat cywilizacji zawiera praca M. Żmigrodzkiej, *Orzeszkowa. Młodość pozytywizmu* (Warszawa 1965).

⁴ List do Walerego Gostomskiego z dn. 21 I 1909 r. – E. O r z e s z k o w a, *Listy zebrane*, t. I-IX, do druku przygotował i komentarzem opatrzył E. Jankowski, Warszawa 1954-1981, t. VIII, s. 428 (dalej: *Listy*). Dodajmy, że „pretensje” zaczęła ona „rościć” później niż po kilku latach.

całej ludzkości, zostało postawione na piedestale i potraktowane jako autonomiczny, obowiązkowy i prymarny składnik życia. Szczęście wbrew woli innych, kosztem innych, szczęście przed obowiązkiem i cnotą, przekształca cywilizację w hodowlę egocentrycznych hedonistów.

Z rozczarowania cywilizacją „fałszywą” budzi się przekonanie o istnieniu, choćby hipotetycznym, cywilizacji właściwie pojętej. Jej kierunek wyznacza, przywrócony teraz do łask, postęp moralny. Na plan pierwszy wysuwają się też idee cierpienia, ofiary i wyrzeczeń. Co więcej, Orzeszkowa wskazuje na konieczność zaakceptowania innego – trudnego szczęścia, istniejącego jakby jednocześnie z cierpieniem i na przekór cierpieniu. Pokonuje hedonizm jego własną bronią: szczęście bowiem okazuje się dozwolone i osiągalne, ale poprzez ofiary i cierpienia. Postać stryjenki Darnowskiej (*Australczyk*), pozornie wykrojona według modelu stale słabej i chorej Emilii Korczyńskiej (*Nad Niemnem*), dowodzi, jak spokojem ducha i ofiarnością pokonać można trudności. Darnowska powiada:

Chociaż chora jestem i brakuje mi wielu rzeczy... ach, ach, ach! wielu rzeczy, to jednak Bogu dziękuję, tak, mój Romku, rano i wieczór Panu Bogu dziękuję za swoje szczęście!...⁵

W dojrzałej twórczości Orzeszkowa stale wraca do tematu dwojakiego pojmowania cywilizacji. Temat ten rozwija w kilku opozycjach: bohaterów, ich poglądów oraz przestrzeni, z którą się oni utożsamiają⁶. Wyraźne przeciwstawienie obu typów cywilizacji znajduje się w przywołanym tu już wstępie do *Pierwotnych*. Tam po raz pierwszy zostały one wyraźnie przez autorkę nazwane i scharakteryzowane. Cywilizacja materialno-techniczna, ludyczna, oparta na zewnętrznych oznakach, zasługuje jedynie na epitety latawczyńsi, strojnisi, szczebiotki i lafiryndy. Druga cywilizacja, umysłowa i duchowa, otrzymuje miana myślicielki, badaczki i pracownicy. Orzeszkowa wskazuje na jej rolę w poszerzaniu myśli, obronie prawdy i w pełnieniu czynów miłosierdzia⁷.

⁵ *Australczyk*, w: t a ż, *Pisma zebrane*, t. I-LII, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1947-1953 – t. XXVII, Warszawa 1949, s. 109.

⁶ Bohaterka powstałego jeszcze w połowie lat siedemdziesiątych opowiadania *Pani Luiza* wskazuje na istnienie różnych modeli cywilizacji: „Pan i ja, na przykład, należymy do ludzi ucywilizowanych, a jednak jak bardzo różnymi się w poglądach i upodobaniach...” (*Pani Luiza*, w: t a ż, *Pisma*, red. A. Drogoszewski i L. B. Świdorski, t. I-XXIV, Warszawa 1937-39, t. VI (*Z różnych sfer*), Warszawa 1937, s. 188).

⁷ Zob.: *Pierwotni*, w: *Pisma zebrane*, t. XI, Warszawa 1949, s. 7-8.

Można by zatem sprecyzować, iż cywilizacja „niewłaściwie” pojęta jest, zdaniem autorki *Pierwotnych*, warunkowa i wtórna. Warunkowa dlatego, że wymaga spełnienia i posiadania pewnych warunków (materialnych czy technicznych); wtórna zaś dlatego, że warunki te zostały nabyte, ukształtowane czy wypracowane w określonym środowisku, przy użyciu określonych metod czy narzędzi. Cywilizacja ta została niejako nadbudowana na zdobytej edukacji i kulturze materialnej. Odnaleźć ją można w miastach, salonach i pałacach. Łączy się nie tylko z posiadaniem, ale wręcz z koniecznym nadmiarem czy przerostem. Nie powinno się w niej odczuwać braku czegokolwiek, bo uznany on zostanie za niedostatek samej cywilizacji. Ma ona w wysokim stopniu zdolność do zróżnicowanego i wyspecjalizowanego zaspokajania najdrobniejszych potrzeb (to „różniczkowanie uciech” w *Dwu biegunach* czy przykład „japońskiego wachlarza” jako symbolu modnego, a bezużytecznego rekwizytu w noweli *Pytania*). Jej heterogeniczność i wieloaspektowość prowadzą w efekcie do chaosu. Nastawiona jest ona także na pielęgnację i konserwowanie (przedłużanie życia) materii (przykład „zabalsamowanej papugi” w *Australczyku*). Zmienia się z czasem w nową, świecką religię, czy raczej system wierzeń, nowożytnych „pierwotnych”. Łatwo w niej o rozczarowanie i pesymizm, które mają działanie destrukcyjne wobec jednostki.

Fałszywie pojętej cywilizacji przeciwstawiła pisarka model cywilizacji autentycznej i docelowej, postulowanej. Ta cywilizacja powstaje bezwarunkowo i jest genetycznie pierwotna. Bezwarunkowo dlatego, że nie wymaga ona spełnienia określonych warunków, by istnieć, gdyż jej podłożem jest serce i sumienie, a nie materia. Jest pierwotna, bo nie osiąga się jej w drodze edukacji, zmian w środowisku czy wypracowanych metod. Ta cywilizacja jest swego rodzaju „bazą”. Towarzyszyć jej może brak czegoś, niedobór substancji materialnej, lecz nigdy „niedobór” sumienia. Często zresztą ów brak powstaje w wyniku składania dobrowolnych ofiar i doznawania cierpień. Jest homogeniczna, spójna i harmonijna; nastawiona na pielęgnowanie wartości moralnych i duchowych, na samodoskonalenie się człowieka, a poprzez nie – na doskonalenie jego środowiska. Smutek (nie zaś pesymizm) pełni w niej rolę konstruktywną, bo pozwala zrozumieć naturę świata i zająć właściwe stanowisko wobec ograniczeń i trudności. Ani szpetota, ani choroba, starość czy niskie pochodzenie nie stoją na przeszkodzie w osiągnięciu rozwoju cywilizacyjnego. Jeśli fałszywie pojęta cywilizacja jest u Orzeszkowej pewnym stanem, który należy osiągnąć, czy pułapem aspiracji, to cywilizacja

autentyczna jest procesem, jest ciągłym stawaniem się i potwierdzaniem na nowo raz podjętych zobowiązań⁸.

Przykłady właściwego rozumienia cywilizacji znaleźć można w słowach i czynach bohaterów *Chama*, *Australczyka*, *Dwu biegunów* oraz *Ad astra*. Ważne wskazania znajdziemy również w *Melancholikach* i *Nad Niemnem*⁹. Dobrze rozumieją cywilizację ci, którzy uznają pracę i obowiązki za główny cel życia, pracują dla powszechnego dobra oraz przedkładają (inaczej niż uważał Buckle) prawa moralne nad prawa umysłowe.

Opozycję między dwoma modelami cywilizacji ilustruje pisarka różnym pojmowaniem przez ich przedstawicieli zasady „brania udziału”. Dla jednych „brać udział” to zawłaszczać świat, czerpać korzyści z możliwości oferowanych przez życie. Dla drugich znaczy to aktywnie uczestniczyć, współtworzyć. Konsumenci i producenci (biorcy i dawcy) to jedna z najważniejszych opozycji postaw w świecie Orzeszkowej. Witold Korczyński (*Nad Niemnem*) tak to ujmuje:

– To są, mój ojciec, konsumentki, które z pewnością nic nigdy dla cywilizacji nie wyprodukują. Co ten stary kotek w płocie prawit o cywilizacji, fałszem jest i potwarzą na cywilizację rzuconą. Córki jego nie są ucywilizowane kobiety, ale światowe sroki, które w swoich ptasich główkach dwóch ucywilizowanych myśli nie mają, choć czasem o literaturze i muzyce mówią...¹⁰

Podstawowym obowiązkiem i warunkiem bycia cywilizowanym człowiekiem jest u Orzeszkowej dobroć. Stefan Darnowski (*Australczyk*) przekonuje:

Kto chce być dobrym synem, ojcem, obywatelem, Europejczykiem itd., musi zacząć od stania się dobrym człowiekiem. Inaczej nic z tego nie będzie...¹¹

⁸ Na zagadnienie fałszywej i prawdziwej cywilizacji w twórczości Orzeszkowej zwrócił przed laty uwagę Władysław Kozłowski. O ile przedstawicieli „niby-cywilizacji” znalazł wielu, o tyle „pionierem cywilizacji” jest dla niego Paweł Kobycy z *Chama*. Jak pisał: „Nikt może w literaturze naszej nie podniósł tak wysoko i nie przedstawił tak pięknie idei uspołecznienia, jej związku z prawdziwą cywilizacją i postępem, jej przeciwstawności z pseudocywilizacją i pseudoestetyką, jak pani Orzeszkowa w szeregu powieści swoich. Nikt głębiej nie pochwycił istotnej cechy cywilizacji, jak ona to uczyniła...” (W. M. K o z ł o w s k i, *Zagadnienie dekadentyzmu i cywilizacji w powieściach Orzeszkowej*, „Bluszcz” 1907, nr 23, s. 251).

⁹ Krytyka fałszywie pojętej cywilizacji nasila się w utworach Orzeszkowej pochodzących z dziewiątej i dziesiątej dekady XIX w.

¹⁰ E. O r z e s z k o w a, *Nad Niemnem*, t. I-III, oprac. i wstępem opatrzył J. Bachórz. Wrocław 1996, BN I, nr 292, t. II-III, s. 67.

¹¹ *Australczyk*, s. 227.

Z kolei „prawa umysłowe” ważne są jeszcze o tyle tylko, o ile:

dają mnóstwo praw [...] a przede wszystkim jedno, najważniejsze prawo, rozróżniania zła i dobra¹².

W powieści *Dwa bieguny* Orzeszkowa zapisała ważny spór, który toczą ekonom z położonego w zapadłej głuszy dworu oraz salonowy bywalec europejskich miast. Rozmowa ta dowodzi, czym są, jej zdaniem, cywilizacja oraz stan ucywilizowania. Ekonom Bohurski przekonuje, że zwykły pastuch może być wyżej ucywilizowany od księcia. Z tym stanowiskiem nie godzi się Zdzisław Granowski, „przeciwywilizowany” sceptyk. W jego sferze bowiem ucywilizowanie idzie w parze z zajmowaniem naczelných miejsc w społeczeństwie. Bohurski zaś twierdzi, że ten jest wyżej cywilizowany, kto jest bardziej uspołeczniony. Uspołecznienie z kolei to:

– Żyć nie tylko dla siebie, ale także i dla innych, krócej mówiąc: być dobrym i pożytecznym dla innych. Oto wszystko. W tym znaczeniu pastuch, który zasadza drzewo mające dawać cień i owoce wtedy, gdy jego na ziemi już nie będzie, jest wyżej ucywilizowanym od księcia, który dla zwiększenia sumy swoich przyjemności wycina lasy¹³.

Pojmowanie cywilizacji jako rozróżniania dobra i zła oraz pomnażania dobra jako kultury duchowej i zaangażowania w działania obywatelskie, każe przypuszczać, że w ujęciu pisarki istnieje ona nie jako dorobek, ale jako etos. Można więc mówić o etosie Darnowskich, Zdrojowskiej (*Dwa bieguny*) czy Bohatyrowiczów. Nie istnieje jednak „dorobek” Zdrojowskiej, bo traktowany jest on przez nią wyłącznie w kategoriach „depozytu” i „dziedzictwa”. Na dorobek ten w równej mierze składają się ziemia i pamiątki po przodkach, jak pamięć oraz idee. Ośrodkami misji cywilizacyjnej stają się zatem prowincjonalne dwory, zaścianki (Krasowce, Darnówka, Bohatyrowicze) i wsie nadniemeńskie.

Zdaniem Orzeszkowej, prawidłowy rozwój cywilizacji musi więc polegać na zachowaniu równowagi między dorobkiem materialnym i umysłowym oraz wzrostem moralnym ludzkości. Autorka *Chama* przekonuje, że człowiek pozbawiony wynalazków i gadżetów cywilizacji nie staje się z tego powodu

¹² *Tamże*, s. 145.

¹³ *Dwa bieguny*, w: *Pisma*, t. XX, Warszawa 1938, s. 230-231; zob. też definicję cywilizacji w rozmowie Seweryny i Zdzisława: *tamże*, s. 113.

„dzikusem”, ale może stać się „dzikusem” mając pod dostatkiem dóbr, a tracąc sumienie¹⁴.

W rozważaniach Orzeszkowej na temat cywilizacji dość często pojawia się właśnie ów charakterystyczny motyw – motyw przerostu. W indywidualnym języku pisarki złączył się on z odrębną formacją prefiksálną. Formant „prze-” dodała ona bowiem do kilku istotnych dla swych rozważań kategorii. Motywowi przerostu towarzyszą zatem: przesycenie, przeestetyzowanie, przerafinowanie i przecywilizowanie. Krytyka nadmiaru, dysproporcjonalnego rozwoju i przesadnego działania, to jeden z naczelných kierunków polemiki Orzeszkowej ze współczesną cywilizacją. Nadmiar i przerost odnotowuje ona zarówno w sferze materialnej, jak i w sferze duchowej. Pod wieloma względami „przerost” traktuje bardziej krytycznie niż „niedobór”, a z kolei niedobór duchowy surowiej niż niedobór materialny. Głód cielesny jest według niej nie tak tragiczny, jak głód duchowy sytego bogacza¹⁵.

Przerost w sferze materialnej przebiega u niej pod znakiem wzmożonej konsumpcji, gromadzenia dóbr i rosnącego „apetytu” na życie i jego „potrawy”¹⁶. Apetyt ów rośnie w miarę jedzenia. Orzeszkowa pokazuje niekończące się pragnienia swych bohaterów, rzadziej zaś takich ludzi, którzy umieją w porę, dla wyższych racji, „odjąć sobie od ust”. Cywilizacja, która jawi się jedynie jako udział w konsumpcji, przeraża pisarkę. Taka cywilizacja

¹⁴ Obrona „dzikich” pojawia się np. w powieściach *Dwa bieguny* oraz *Ad astra* i w opowiadaniu *W kamiennych ścianach*. Problem nieprzewidzianego powrotu do stanu pierwotnego obecny jest także w rozważaniach Herberta Spencera: „Dlaczego w obecnym stanie naszej cywilizacji znajdujemy tyle śladów przebiegłego egoizmu dzikich?” – pytał on w artykule *Moralność handlowa (Szkice filozoficzne, t. I-II, Warszawa 1883 – t. I, s. 120)*. Wpływ poglądów Spencera i Renana na myśl Orzeszkowej omówiła Grażyna Borkowska w pracy *Dialog powieściowy i jego konteksty. (Na podstawie twórczości Elizy Orzeszkowej, Wrocław 1988, s. 110 i nn.)*. Badaczka wskazała tam na ideowy patronat Spencera w pierwszym, a Renana w drugim etapie twórczości autorki *Chama*. W pierwszym stadium pisarstwa rozwój cywilizacji ku formom kultury wyższej ukazywała ona jeszcze jako postęp i zysk, a kulturę ludową (pierwotną) jako niesamodzielną i uboższą. W drugiej fazie, od czasów *Chama*, uważa już ona, że proces cywilizacji prowadzi do strat, bo kultura uznawana za pierwotną jest samowystarczalna i harmonijna, zaś cywilizacja powoduje jej wyraźny uszczerbek. W etapie „renanowskim” odwrót od cywilizacji technicznej i powrót do źródeł kultury, do cywilizacji „pierwotnej”, może okazać się dla niej zbawienny.

¹⁵ Zob.: Odezwa *Do Polskiej Partii Socjalistycznej*, w: *Listy*, t. IV, s. 400. Kwesii rozmaitych „głodów” dotyczył wszak już jej debiutancki *Obrazek z lat głodowych*.

¹⁶ Problemom tym poświęciłam częściowo pracę *„Złote runo”. Temat pieniądza i bogactwa w twórczości Elizy Orzeszkowej*, w: *Prus i inni. Prace ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Ficie*, red. J. A. Malik, E. Paczoska. Lublin 2003.

szczęśliwych głupców i zaspokojonych sybarytów rodzi coraz więcej postaw roszczeniowych. Ma ona urok dopóty, dopóki nie wyczerpią się siły fizyczne, pieniądze i powodzenie. Jeśli ich zabraknie, jeśli nagle pojawi się niedobór lub zajdzie potrzeba złożenia ofiary, życie przestanie mieć dla jej bohaterów sens. Motyw „sytości i przesylenia”, jako ostrzeżenie przed zamykaniem swego człowieczeństwa w ciasnym kręgu spraw materialnych i doczesnych, pojawia się w wielu utworach Orzeszkowej. Przyznaje ona bowiem człowiekowi prawo (choć ograniczone) do sytości, nie daje mu jednak prawa do przesylenia. Oto w noweli *Krzak bzu* ukazuje publiczność koncertową w Wiedniu, przywykłą tylko, by „do syta i do przesylenia używać rozmaitych czarów i rozkoszy tego świata”¹⁷. W noweli *Liść uschły* ludzie będący u szczytu powodzenia znają tylko jedną modlitwę: „chleba naszego powszedniego daj nam”, ale chleb ów jedzą jedynie z „masłem śmietankowym lub pastetem sztrasburskim”¹⁸.

Bohaterowie przesyleni kuropatwami, potrzebują „pieprzyka egzotyizmu” – coraz mocniejszych podnieć dla podniebienia, wzroku, słuchu i duchowej satysfakcji¹⁹. Atak na cywilizację, która „mnoży potrzeby i upodobania”²⁰, „różniczkuje zajęcia i uciechy”²¹, wciąż powraca w późnej twórczości Orzeszkowej. Towarzyszy mu stale krytyka nadmiaru i postawy hedonistycznej. Wiele ze środków podsuwanych przez cywilizację służy u niej tylko zabijaniu Czasu i Nudy. Te dwa pojęcia pisarka poddała personifikacji w bajce *Po co?* Czas został w niej ukazany jako wróg ludzkości, a Nuda jako przedmiot strachu. Sygnałem ostrzegawczym przed ich nadejściem jest częste wśród bohaterek Orzeszkowej „poziewanie”²².

Autorka *Melancholików* dostrzega wokół siebie niepowstrzymanie rosnący nadmiar, któremu towarzyszy równie niepoahamowany „głód”. Pytanie: „czy jest co ponad... półmiskami?”, zadają sobie już tylko nieliczni²³. Wskazy-

¹⁷ *Krzak bzu*, w: *Iskry. Pisma zebrane*, t. XXXI, Warszawa 1951, s. 176.

¹⁸ *Liść uschły*, tamże, s. 18.

¹⁹ *Dwa bieguny*, s. 67.

²⁰ *Australczyk*, s. 135.

²¹ *Dwa bieguny*, s. 73.

²² Orężem w walce z nimi są: „karty, szklanki, bijatyki, plotki, flirty, komplementy, rozmowy, czyli przelewanie z pustego w próżne” (*Po co? Bajka*, w: *Przędze. Pisma zebrane*, t. XXXIV, Warszawa 1950, s. 161). Sposoby zabijania czasu wymienia się też w *Dwu biegunach* (s. 44).

²³ *Kiedy u nas o zmroku...*, w: *Chwile. Pisma zebrane*, t. XXXII, Warszawa 1951, s. 127. Bohaterowie *Dwu biegunów*, Donimirscy, mimo podania piątej potrawy do obiadu, wciąż czują się „głodni” (*Dwa bieguny*, s. 215).

wanie na zjawisko „przesycenia” ma w indywidualnej etyce pisarki konkretną funkcję: służy objaśnieniu jej koncepcji szczęścia. Środki zdobywane bowiem i gromadzone przez ludzi zastępują im inne źródła szczęścia; stają się same w sobie szczęściem: namacalnym i policzalnym. Jego namiastki pozwalają trwać w złudzeniu o osiągnięciu pomyślności ostatecznej i idealnej²⁴. Ostra walka o szczęście, czyli o posiadanie, toczy się u Orzeszkowej szczególnie w wielkich miastach²⁵. Obowiązek, ofiara i współpraca muszą tu ustąpić miejsca walce i konkurencji o zdobyc, czyli szczęście.

W jednym z wcześniejszych utworów pisarki, w *Złotej nitce*, nieumiarkowane zaspokajanie potrzeb ocenia się jeszcze przede wszystkim w kategoriach ekonomicznych:

[...] czy nie odgadujesz pani jednej z przeważnych przyczyn smutnego ekonomicznego stanu, któremu kraj nasz podlega?
– Dość mi będzie – odpowiedziałam – jeśli odgadnę ekonomiczną tajemnicę jednego tego domu. Taka nieproporcjonalność produkcji i konsum[pcji] ...²⁶.

W późniejszej twórczości na pierwszy plan oceny zjawiska przesycenia wysuwa Orzeszkowa normy etyczne. Wołanie o szczęście gromko rozlega się wśród jej bohaterów. Paula z *Bańki mydlanej* głosi swoisty dyktat szczęścia osobistego, osiąganego za wszelką cenę, również za cenę zniszczenia szczęścia drugiego człowieka. Etyka szczęścia to nowa religia cywilizacji. Również religia objawiona bywa przysłaniana przez zmysłowość i przepych. W kilku powieściach (przede wszystkim w *Pompalińskich* i *Pierwotnych*) autorka ukazała religijność nastawioną na rytuał i materialny zbytek. Dewocja otacza się wystawną liturgią i ozdobnymi rekwizytami. Rozdęta do granic forma obrzędów religijnych i salonowych rośnie kosztem ich treści.

²⁴ Granowski rozmyśla: „jeśli szczęście jest kwiatem mitycznym lub napojem tylko bogów, to jeżeli można zdobyć sobie takie jego surogaty, jak tryumfy miłości własnej, wesole przepędzanie czasu, rozkosz zmysłów i umysłu, szalonym chyba być trzeba, aby zrzekać się ich zdobywania”. (tamże, s. 226). Tymczasem student z noweli *Daleko* świadom jest zagrożeń płynących z przesycenia potrzeb zmysłów i ciała. Przekonuje sam siebie: „Lecz nie samo zmysłowe użycie jest szczęściem, nie samo fizyczne nasycenie siłą, nie sam wycisk winogron skrzepieniem i ciepłem” (*Daleko*, w: *Iskry*, s. 11).

²⁵ To tutaj Roman Darnowski szybko pojął reguły gry o zdobyc: „Naprawdę, nikt prawie nie czynił tu nic innego, jak tylko zdobywał i miarę użycia zastoso­wywać usiłował do miary zdobyczy” (*Australczyk*, s. 11).

²⁶ *Złota nitka*, w: *Pisma*, t. VIII (*Z różnych sfer*), s. 146.

Konkurencja i nadmiar obejmują również obszar pracy zawodowej. Na tym polu Orzeszkowa dostrzega istnienie kolejnego przerostu: przepracowania. Kilku jej bohaterów to pracoholicy (Darwid z *Argonautów*, Domunt z *Australczyka*, Garski z *Liścia uschłego*). Uginają się oni pod ciężarem pracy nad inwestycjami i projektami, które w gruncie rzeczy są im niepotrzebne, opływają bowiem w dostatek. „Tytani pracy” nie mogą już jednak opuścić błędnego koła, w którym się znaleźli – pracują tylko z nawyku pogoni za zdobyczą²⁷. Mechanizm psychologicznej samoobrony każe im mówić, iż czynią to z miłości do rodzin.

Pracoholicy Orzeszkowej są specyficznymi hedonistami. Przyjemność czerpią z faktu zdobycia władzy, z rywalizacji i wygranej. Nie przeszkadza im jednak brak snu, skromne warunki życia w ciągłych podróżach czy ascetyczny wystrój gabinetu. Są „dostawcami” szczęścia dla innych, łowcami i prawdziwymi dyktatorami reguł nowej cywilizacji.

W odezwie *Do Polskiej Partii Socjalistycznej* dokonała Orzeszkowa surowego przeglądu zasad, które rządzą współczesnymi stosunkami społeczno-gospodarczymi. Dostrzegła w nich silne „wykrzywianie osi cywilizacji w stronę materialistycznych dążeń i zdobyczy”, co sprawia – jej zdaniem – że idee socjalistyczne trafiają na podatny grunt²⁸. Zarzutem autorki, wysuwany pod adresem konkurencji, reklamy, finansów i kariery, towarzyszy stały sprzeciw wobec nadmiaru:

Pycha, samolubstwo, samouielbienie, niedorost umysłowy, przerost zmysłowości, wszelkie rodzaje prerafinowań i przesytów, moralne daltonizmy, anestezje, histerie gniazdo swe i obfity wyłęg posiadają w sposobach wychowania otoczenia, sposobu życia człowieka n a d - m i e r n i e bogatego...²⁹.

Deformacje cywilizacji w sferze materialnej to zaledwie część opisanych przez nią objawów przycwilizowania ludzkości. Równie niepokojące, a nawet bardziej zatrważające objawy odnotowała pisarka w sferze duchowej. W cytowanej wyżej odezwie zadała dramatyczne pytanie:

²⁷ Dla Darwida zwycięstwo i nowe zadania to „łyżka haszyszu i szklanka mocnego [...] wina” (*Argonauci*, w: *Pisma zebrane*, t. XXX, Warszawa 1951, s. 20). „Żelazna praca” zaś to środek do celu, którym było: „Przecież nie zbawienie świata, lecz zadowolenie własnych żądań, własnych, nie żadnych z góry narzuconych i pokornie przyjętych, ale własnych, indywidualnych. Przedmiotem ich był wielki majątek, wysokie stanowisko” (tamże, s. 99).

²⁸ Odezwa *Do Polskiej Partii Socjalistycznej*, s. 401. Odezwę napisaną w 1906 r., ale nieopublikowaną, przededagowała dwa lata później na tekst *Spółczesna cywilizacja*.

²⁹ Tamże, s. 400.

[...] dlaczego w świecie dzisiejszym mieści się jednocześnie tak wiele wiedzy i tak wiele złości, [...] tak wiele teorii o pięknie i dzieł piękna i jednocześnie tak wiele szpetoty w uczuciach i czynach. [...] A jeżeli nauka i sztuka są z natury swej czynnikami uszlachetniającymi, dlaczego nie uszlachetniają dzisiejszego świata?³⁰

Jak widać, Orzeszkowa nie do końca pozbyła się złudzeń, że nauka i sztuka mają zdolność ulepszania rodzaju ludzkiego³¹. Echa poglądów Buckle'a pobrzmiwiają jeszcze u niej w 1906 roku. Jednak usiłowała ona odpowiedzieć już sobie na pytanie, dlaczego wpływ nauki na poprawę stanu moralności jest tak nieskuteczny. Winą za to obarczyła właśnie zjawiska przesytu i precywilizowania. Nauka i sztuka, traktowane instrumentalnie, stają się bowiem narzędziem zdobywania dóbr oraz zaspokajania potrzeb³². Również i one przechodzą fazę precywilizowania i przeestetyzowania. Charakterystycznym przedstawicielem tego nurtu przesylenia jest modernista. U Orzeszkowej jest to entuzjasta i uczestnik nowoczesności oraz konsument kultury (jest nim u niej artysta, giełdowy gracz, dziennikarz i snob). Bohater noweli *Liść uschły*, cyniczny dziennikarz, mówi:

W tym mieści się [w użyciu – MK] polityka, finanse, przemysł, postęp – słowem: cały świat współczesny, cały mo-der-nizm³³.

Dziełem w założeniu wymierzonym w modernistyczne precywilizowanie był cykl opowiadań *Melancholicy*. Przedmowa autorki do cyklu jest zarazem jej wystąpieniem w obronie nadrzędnych wartości przed ich zniszczeniem poprzez przesadną lub niewłaściwą realizację. A zatem Orzeszkowa broni prawa do smutku przed zalewem pesymizmu, prawa do cierpienia przed pozostawstwem dekadentów, broni estetyki przed przeestetyzowaniem, dogmatów (religijnych, etycznych, naukowych) przed bezdogmatyzmem, zaś cywilizacji – broni przed precywilizowaniem.

Pesymizm ukazany tu został jako zaprzeczenie smutku. Smutek i ból w poglądach Orzeszkowej stanowią bowiem konieczną przyprawę życia, mądrą postawę przyjmowaną wobec nieuniknionych problemów i dramatów życiowych

³⁰ Tamże, s. 401.

³¹ Zob. jej wypowiedź w: *O „Historii cywilizacji angielskiej”*, s. 725.

³² Jest to „skierowanie nauki i sztuki przeważnie ku zaspokajaniu potrzeb natury fizycznej, ku schlebaniu żądom zmysłów i interesom materii” *Do Polskiej Partii Socjalistycznej*, s. 401).

³³ *Liść uschły*, s. 23. Dzielenie wyrazów na sylaby to sygnał kompromitacji poglądów bohatera przez Orzeszkową, por. postać Darzeckiego z *Nad Niemnem* i to, jak go przedrzeźnia Witold.

(chorób, starości, śmierci, wrodzonej nierówności psychicznej lub fizycznej). Smutek ten jednak nie ma prawa ani dezorganizować życia, ani prowadzić do rezygnacji i nastrojów katastroficznych. Poza tym, jak pisze autorka, w „beczce żółci” świata jest przeciwieństwo i „miodu kropla”. Smutek nigdy nie powinien być bezgraniczny i zmienić się w rozpacz. Pocięgą w przygnębieniu mają jednak być: praca i nauka, obowiązki i cnoty, sztuka i piękno natury. W nich to człowiek odnaleźć ma źródło siły do trwania i nadzieję³⁴. Pogodny smutek wypełnia znaczną część życia człowieka pogodzonego ze światem i afirmującego istnienie, ale nie jest on jego przeznaczeniem. To pesymizm każe patrzeć na swój los wyłącznie przez pryzmat jego negatywnych stron, dlatego odbiera człowiekowi chęć do życia i aktywności. Postrzega go Orzeszkowa jako owoc mody na kulturę dalekowschodnią. Sztuka, będąca owocem takiej postawy, odzwierciedla tylko patologiczne i fatalistyczne aspekty egzystencji. Tak więc pesymizm, pozornie niegroźny (nie wzywa przecież do walki, lecz wygasza wolę i aktywność), uznaje pisarka za główne źródło innych charakterystycznych stanów precywilizowania. Jak pisała w *Przedmowie do Melancholików*:

Toteż wśród tych szeregów [modernistów – MK] pesymizm krzewi się najbujniej. I jest to dla świata ucywilizowanego nowe najście barbarzyńców. Jest to atawizm, w którego objawach odradza się ród troglodytów, nie rozumiejący i nie kochający ani natury, ani nauki, ani cnoty, pracy i obowiązku³⁵.

Paradoks: modernista-troglodyta, jest częścią szerszej zarysowanej sytuacji paradoksalnej. Otóż zwycięstwo nowoczesności i cywilizacji jest dla pisarki w istocie zwycięstwem pyrrusowym, w którym triumfatorzy okazują się poniewczasie godnymi litości niewolnikami tego, co stworzyli, oraz apatycznymi dekadentami³⁶.

³⁴ Duchowym „dziedzicem” omawianych tu poglądów Orzeszkowej wydaje się Leopold Staff. Jego artystyczna ewolucja przebiegła jakby według określonej przez nią pożądanej drogi przemiany: od nietzscheańskiej fascynacji kreacją i autokreacją przez dekadentcki pesymizm po pełną równowagę postawę stoicką i franciszkanizm. To artystyczne „nawrócenie” odbyło się zatem ku aprobowanej przez nią postawie pogodnego smutku. Poeta według zasady Orzeszkowej (i stoików) jest „Pogodny mądrym smutkiem i wprawny w cierpieniu” (*Przedśpiew z tomu Gałąź kwitnąca*, 1908).

³⁵ *Przedmowa: Panu Janowi Karłowiczowi*, w: *Melancholicy*, w: *Pisma*, Warszawa 1939, t. XXIII, s. 12.

³⁶ Warto skonfrontować użycie przez pisarkę słowa „troglodyta” (lub: barbarzyńca, dzikus, zwierzę ludzkie) z tym, jak posługiwali się tym słowem moderności – w celu zdyskredytowania filistra i człowieka myślącego o „nudnych” cnotach i obowiązkach. Zob.: W. N a ł k o w -

Za jeden z gorzkich owoców pesymizmu uważa Orzeszkowa dekadentyzm (za jej przykładem można by go nazwać „przetraumatyzowaniem”). Uginający się pod ciężarem wyimaginowanych cierpień dekadent i modernista z tomu *Melancholicy* często deklaruje brak wiary i brak pewności. Absolutny sceptycyzm, poczucie absurdalności i jałowości istnienia to jego „naturalny” stan³⁷. Melancholik ma chorą wolę, „nie chce chcieć”, nie ma już czego chcieć³⁸.

Według autorki *Chama*, katastrofa dekadentów ma dwa źródła: w ich negacji cierpienia oraz w odrzuceniu dogmatów. Cywilizacja modernistów z założenia chce wykluczyć wszelkie cierpienie. Odbiera mu również sens. Ból, starość, choroba to w niej niepotrzebne i niezrozumiałe stany, które pozbawiają modernistę przyjemności życia i przekonania o doskonałości, jaką człowiek może osiągnąć sam z siebie. Orzeszkowa zaś jest gorącą obrończynią cierpienia. W jej późnych utworach pełni ono swą funkcję nie tylko w planie egzystencji człowieka, ale staje się wręcz czynnikiem niezbędnym do jej prawidłowego kształtowania. Ocala ono bowiem słabość i litość przed tryumfem siły i dyktatem „zdrowia”. Boleść drugiego człowieka jest okazją do pokonania miłości własnej oraz wyrzeczenia się egoizmu w pomocy bliźniemu (zob. opowiadanie *Światło w ruinach*). Cierpienie wreszcie (pisze o tym Orzeszkowa w finale *Przedmowy*) jest częścią planu Opatrzności względem człowieka. Sensu tego planu na razie nie może on dostrzec, gdyż jego wiedza i zmysły ograniczone są przez schematyczny tryb myślenia. Cierpienie – rzeźbiarz, mechanik świata (cierpienia niczym kółka w ogromnym warsztacie) jest współkreatorem życia³⁹. Pisarka z mocą przekonuje, że nawet przewaga bólu i zła na świecie nie skłoniłaby jej do pograżenia się w rozpacz i dekadentkim pesymizmie. Przeciwnie: obecność cierpienia i smutku jest dla niej dowodem istnienia Absolutu.

s k i, *Forpoczty ewolucji psychicznej i troglodyci*, w: *Forpoczty*, 1895; M. K o m o r n i c k a, *Przejšciowi*; C. J e l l e n t a, *Cieplarnia bezducha*, tamże, S. P r z y b y s z e w s k i, *Confiteor* (1899). Obie strony konfliktu używają zatem podobnych „inwektyw”.

³⁷ Postawa uzewnętrzniona w Tetmajerowskim wierszu *Nie wierzę w nic...* z 1891 r. widoczna jest już w wypowiedziach bohaterów cyklu.

³⁸ W przeciwieństwie do Darwida z *Argonautów*, który „chce i umie chcieć”, „nie stracił prawa chcieć”.

³⁹ Podobne myśli w tym samym czasie zapisał Bolesław Prus w Epilogu *Faraona*. Ukazał w nim sens cierpień – rzeźbieni i płynącą z nich mądrość życia. Taka też jest wymowa jego noweli *Sen*.

Odrzucenie cierpienia wiąże ona z modernistycznym zanegowaniem wszelkich dogmatów. Rozczarowanie religią, nauką, ideami społecznymi oraz kanonem pojęć humanistycznych przybiera u niej formę odrzucenia wszystkich norm oraz szyderstwa z wszelkich zasad. Jak twierdzi autorka *Argonautów*, bezdogmatyzm manifestuje się niekiedy w buńczucznych i niczym nieusprawiedliwionych agresywnych deklaracjach. „Malowane garnki”, „cerowane skarpetki”, „reumatyzm myśli”, „obory dla wołów i baranów” oraz „pastuszki” – to w ustach bezdogmatowców wzgardliwe miana dla tradycyjnych zasad i wartości. Pojęciem kluczowym dla narracji *Argonautów* (z tej to powieści pochodzą przywołane wyżej określenia) jest ironia, która nadzwyczaj często bywa sygnalizowana zarówno przez narratora, opisującego zachowanie bohaterów, jak i przez nich samych. Ironia w rysach twarzy i w intonacji głosu, wyuczone ironiczne gesty i szydercze komentarze naznaczają postawę bezdogmatowców. Jak się okazuje, u Orzeszkowej ironia i bezdogmatyzm są bronią obosieczną i mocniej (choć później) rażą tych, którzy się nią posługują⁴⁰.

Obrona zasad (dogmatów) jest trwałym znakiem twórczości pisarki. W *Przedmowie do Melancholików* podkreśliła Orzeszkowa, że ogłaszanie kresu dogmatów oraz wyczerpania idei jest przedwczesne. Jak zauważyła, zdarzały się już w historii okresy rozkładu wartości i pesymizmu, ale okazywały się po czasie albo fazą pozornego rozkładu, albo etapem przesilenia przed ponownym rozkwitem. Wyczerpania cywilizacji nie należy utożsamiać z wyczerpaniem dogmatów. Tymczasem kryzys w sferze materialnej (nadmiar lub niedobór) zbyt łatwo i w sposób nieuzasadniony wiedzie do ogłaszania kryzysu duchowości, który ma rzekomo polegać na bankructwie idei. Jeśli ów kryzys istotnie ma miejsce, to – zdaniem Orzeszkowej – polega on na fałszywej realizacji zasad, a nie na ich wyczerpaniu. I tak na przykład, gdy jedni nie mogą spełnić swych pragnień (nad miarę rozbudzonych), to inni realizują je ze stratą dla siebie⁴¹.

⁴⁰ Więcej o zjawisku młodopolskiego bezdogmatyzmu i literackiej reakcji na melancholię wieku zob.: H. M a r k i e w i c z, *Bezdogmatowcy i melancholicy*, w: *W kręgu Żeromskiego. Rozprawy i szkice historycznoliterackie*, Warszawa 1977 oraz K. K ł o s i ń s k a, *Powieści o „wieku nerwowym”*, Katowice 1988.

⁴¹ Orzeszkowa konkluduje: „Wynikają z tego zawody, głody, chciwości i nienasycenia, gorycze, zgryźliwość, przecenianie praw własnych, pomiatanie wszystkim, co jest czym innym niż cel gonitwy, stany chorobliwe, cielesne i duchowe, usposabiające do widzenia świata i życia na czarno” (*Przedmowa*, do: *Melancholicy*, t. I, s. 8), Orzeszkowa, która nierzadko podejmowała myśli i styl ewangeliczny, tym razem zbliżyła się do optyki zawartej w *Listach św. Pawła*, który stał się z biegiem czasu jednym z jej ulubionych autorów. Zob.: *Listy św. Pawła do Rzymian*: 14, 17-19; *do Galatów*: 5, 19-21; *do Efezjan*: 4, 29-32.

Dekadenci i bezdogmatowcy znajdują chwilową ulgę w sztuce, również ogarniętej przez patologię nadmiaru. Estetyka bowiem przechodzi w stan przeestetyzowania (i przerafinowania). Definiuje go Orzeszkowa jako zaniedbanie dóbr moralnych kosztem rozwoju wyrafinowanej sztuki i kapryśków estetycznych. Chorobliwe upodobanie do sztuki, widoczne w pokoleniu końca wieku, realizuje się wśród jej bohaterów dwojako. Przejawia się w powierzchownym i amatorskim zajmowaniu się kwestiami kultury. Taką postawę widać w salonach (*Dwa bieguny*, *Australczyk*). Uczestnicy salonowej konwersacji wypowiadają się na każdy temat z jednakową pewnością znajomości danej dziedziny. Szermując utartymi formułkami, wyrażają przesadne bądź zdawkowe opinie. Zdzisław Granowski, bohater *Dwu biegunów*, wspomina:

Znaliśmy się na obrazach, poezji, powieściach, odrobineczkę nawet na architekturze, ale pierwsze miejsce w upodobaniach naszych tego rzędu zajmowała muzyka. [...] Czytywaliśmy dzienniki [...], byliśmy bardzo zdolni do półgodzinnej, albo nawet i dłuższej, poważnej albo wedle okoliczności dowcipnej rozmowy o takich np. ideach, jak modna podówczas i roznamietniająca umysły darwinowska teoria ewolucji gatunków, emancypacja kobiet itp. [...] Młodość, dostatek, natura ludzka, wielkie miasto, doskonałe ucywilizowanie itd., itd., wszystko to złożyło się na uczynienie z nas grupy chłopców miłych, oświeconych, dość moralnych, zupełnie estetycznych...⁴².

Orzeszkowa ustami bohatera obnaża eklektyzm pojęć i odtwarza chaos banalnych rozmów:

Tutaj trochę muzyki, trochę deklamacji, trochę flirtu, czasem une petite sauterie, czasem niedługi występ d'un grand albo d'une grande artiste, przeważnie zaś rozmowa, [...]. Trzeba koniecznie mówić, mówić, mówić...⁴³.

Koryfeusze cywilizacji to w gruncie rzeczy specjaliści od płytkich rozmów, amatorszczyzny i niemądrych projektów.

Inny typ nadestetyzacji ukazała autorka w *Argonautach*. Występujący w tej powieści baron Emil i młody Darwid to w każdym calu przedstawiciele dekadentyzmu. Ci kolekcjonerzy dzieł sztuki i wyrafinowani konsumenci kultury są niemal specjalistami (szczególnie baron: świetnie zna się na sztuce

⁴² *Dwa bieguny*, s. 10-11. Kiedy indziej Granowski powiada: „nie mówiąc już o surdutach, rautach, kotylionach i mięczakach, znamy się wybornie na chińszczyźnie, japońszczyźnie, kokotach, flircie, na kamieniach żółciowych, starej porcelanie, sporcie, wincie, katarach wszelkich rodzajów, pesymizmie, fin de siècle'u i teorii gremialnego samobójstwa ludzkości”. (tamże, s. 7).

⁴³ Tamże, s. 13, a także: „wiedzieliśmy ogromną masę rzeczy i umieliśmy o nich mówić zachwycająco” (tamże, s. 33).

średniowiecza, sztuce prerafaelickiej, poezji francuskiej, grze na organach itd.). Ich wyrobiony we własnym mniemaniu gust każe im zachowywać wystudiowany dystans do tradycyjnej sztuki i typowych zwyczajów. Znudzona poza znika dopiero wtedy, gdy epatują otoczenie szokującym gustem i dziwacznym językiem⁴⁴. Dzieła sztuki „smakują” im podobnie jak luksusowe potrawy⁴⁵. Szczególną przyjemność znajdują w tym, co tematycznie łączy się z fizjologią i makabrą. Jak nieraz pokazywała to Orzeszkowa, za sprawą nowej estetyki język kultury, język wielkomiejskiej cywilizacji przekształca się w mowę płytką i banalną albo agresywną, wulgarną i nastawioną na efekciarstwo.

Pisarka ujawniła różne oblicza zaobserwowanego przez siebie nihilizmu. Bezdogmatyczni esteci, otrząsający się z przesądów (*Argonauci*), sąsiadują u niej z pozornie dogmatycznymi rewolucjonistami, którzy również obalają przesady w imię nowych dogmatów (*Widma*). Jednych i drugich przedstawiła jako amoralnych i egoistycznych kosmopolitów. Nihiliści obu typów gardzą ludźmi, bez namysłu i skrupułów gotowi wykorzystać innego człowieka. Różni ich stopień uzewnętrzniania emocji: w dekadentach żywsze emocje wygasły (faktycznie lub pozornie), w socjalistach zaś wybuchają z namiętnością. Łączy ich pycha rewelatorów nowych prądów i dyktatorów władzy. Pod maską egalitaryzmu socjalistów Orzeszkowa dostrzega bezwzględny nowy elitaryzm, żądzę bogactwa i chwały, które drzemią także pod maską apatycznych estetów⁴⁶.

Do „win” modernizmu zaliczyła Orzeszkowa jeszcze jeden „grzech”: inspirację nietzscheańską. Myśl i idee Nietzschego były jej obce⁴⁷. Nadczyłowiek:

⁴⁴ Zob. w *Argonautach* ich wypowiedzi o „trupiej ropie”, „krwawej plwocinie wzgardy” czy metafora kobiety jako motyla z trupią główką. Przeciw osobliwemu gustowi oraz językowi nowej sztuki zaprotestowała Orzeszkowa w artykule *Excelsior!* (1897). Pisała tam m.in.: „Lecz jeżeli przez modernizm rozumieć ci każą usunięcie spod stóp ludzkości podstaw duchowych, zdziwaczenie umysłu, zdziczenie obyczajów, histerię smaku; jeżeli ci powiedzą, że modernizm to uwielbienie dla tego, co schlebia zmysłom, a pogardzanie tym, co pokrzepia duszę; jeżeli jako modernizm wskażą ci u pisarza kult najniższych instynktów i rozlewanie przed oczyma ludzkimi nieścignionych wzrokiem rynsztoków – śmieję się z tego, że to modernizm, bo rzeczy te znanymi były wszystkim czasom, a naprawdę i bez językowego szarlatanstwa nazywają się – rozpustą” (*Excelsior!*, w: t a ż, *Pisma krytycznoliterackie*, zebrał i oprac. E. Jankowski. Wrocław 1959, s. 338).

⁴⁵ Por.: zachowanie starego Orzelskiego z *Nad Niemnem*, który „uwerturki” konsumował jak omlety.

⁴⁶ Tak w *Widmach*, jak w *Argonautach* kluczowym słowem w charakterystykach bohaterów jest „ironia”.

⁴⁷ O Nietzschem wypowiadała się w listach. W jego twórczości ceniła jedynie dzieło *Tako*

wykształcony, przedsiębiorczy, utalentowany, ale bezlitosny uczestnik kultury, u niej okazywał się tylko przebrany w kostium cywilizacji barbarzyńcą. W planowanej w 1909 roku, a nienapisanej już powieści chciała ukazać bohatera, który łączyłby w swym charakterze kilka postaw: „nietzscheanizm, przerafinowany estetyzm i moralny nihilizm obok wielkiego ukształcenia umysłowego i osobistego wdzięku”⁴⁸. Choć planu tego nigdy nie zrealizowała, to pewne rysy nadczłowieka ukazała w kilku innych utworach: w *Liściu uschłym* (Feliks Garski), w *Argonautach* (Alojzy Darwid i baron Emil) oraz w *Ad astra* (Tadeusz Rodowski)⁴⁹.

W sylwetkach wymienionych mężczyzn uwidacznia się skumulowany egocentryzm i pogarda dla słabości. Wydaje się im, że umieją kierować swym życiem i uczuciami z bezwzględną wolą. Ich amoralny indywidualizm skrywa się pod pozorami słusznych haseł, idei oraz wytężonej pracy. Czują się samowystarczalni i wszechmogący (np. Darwid jest przekonany, że mocą swej władzy i pieniędzy zdoła oddalić zgon chorej córki). W końcu jednak dopadają ich rozpacz, tęsknota i apatia. Pragną śmierci z własnej ręki, tak jakby samobójstwo miało być ostatnim aktem ich potężnej woli⁵⁰. Gną się pod ciężarem wydarzeń, które dla innych ludzi (nie nadludzi) niekoniecznie stałyby się przyczyną klęski. Ostatecznie Darwid zginął, Rodowski ocalał życie i „nawrócił się” dzięki Sewerynie, zaś Garski – „übermensch dostał bzika”⁵¹. Poprzez klęskę nadludzi Orzeszkowa ostatecznie ukazuje wyczerpanie światopoglądu modernistów i kryzys epoki precywilizowania⁵².

rzecze Zaratustra (poznała je w oryginale) oraz aforyzmy. Filozofia to jej zdaniem „marna”, ale „poeta potężny i wielki”. Nietzscheanizm zaliczała do kierunków antyetycznych. Zob. np.: list z dn. 15 II 1903 r. do Tadeusza Garbowskiego, *Listy*, t. III, s. 293-294, tu też przypisy ze s. 441 i s. 487. Krytycznie o nietzscheanizmie wyraziła się też w cytowanej już *Odezwie do PPS-u* (s. 403).

⁴⁸ *Listy*, t. V, przypisy ze s. 406-407.

⁴⁹ Rodowski czuje się jak nietzscheański nadczłowiek. Mówi: „Już wybiłem się ponad mroki, które były we mnie słabością człowieka. Dotarłem do zenitu wyzwolony i zwycięski”. Czuje się on: „potężniejszy od słońca, bo ono tylko planetom swoim króluje, a ja patrzę okiem odtwórcy na obroty wszechświatów”, „ja a wszechświat to jedno” (E. O r z e s z k o w a [współ z J. Romskim (T. Garbowskim)], *Ad astra. Dwugłos*, w: *Pisma zebrane*, t. XXXV, Warszawa 1950, s. 288, 291).

⁵⁰ Jedynie Garski nie chce się zabić.

⁵¹ *Liść uschły*, s. 34.

⁵² O inspiracji myślą Nietzschego w twórczości Orzeszkowej pisze G. Borkowska w pracy *Cudzoziemki. Studia o polskiej prozie kobiecej*, Warszawa 1996, s. 196-197. Zdaniem badaczki wpływ niemieckiego filozofa widoczny jest w późnych dziełach pisarki i przejawiać się ma w jej „autokorekcie” oraz „odreagowaniu” ascezy i wyrzeczeń w imię rehabilitacji życia.

Przecywilizowanie łączyła Orzeszkowa z powstaniem i rozwojem wielkich miast i cywilizacji urbanistycznej:

Ogromny wzrost przemysłu, ułatwione przenoszenie się z miejsca na miejsce ludzi i rzeczy, przeróżne wynalazki i ulepszenia w sferze bytu fizycznego pomnożyły i urozmaiciły w nieskończoność sposoby nie tylko nasycania, ale i przesycaenia potrzeb fizycznych. [...] potrzeby zmieniły naturę swoją: z ograniczonych stały się nieograniczonymi, z prostych wybrednymi. Kilka potrzeb prostych zrodziło legion żądz skomplikowanych...⁵³.

Mechanizacja materialnej sfery życia nieodwracalnie wpłynęła na mechanizację stosunków społecznych. U Orzeszkowej znajdziemy różne rodzaje mechanizmów. Przedstawiciele odchodzącego pokolenia z noweli *Ogniwa*, żydowski zegarmistrz i polski hrabia, z podziwem przypatrują się sercom zegarów. Zegarek to bowiem mechanizm doskonały, „wehikuł czasu” i na swój sposób pomocnik człowieka. Stary Żyd powiada:

Zegarek to jest piękna maszyna i temu rozumowi ludzkiemu, co ją wymyślił, honor robi. Czy ona kogoś zabija, jak nie tu wspominając, fuzja lub armata? Czy ona kogo truje, tak jak te maszyny, co w wielkich fabrykach różne paskudztwa ludziom w nosy i gęby sypią? Zegarek to dla człowieka przyjaciel; on z nim jest, kiedy wesoło i kiedy smutno, on jemu pokazuje, co trzeba o której porze robić, on gada, kiedy nikt człowiekowi nie gada, on jego uczy, że czas płynie i że on na tym czasie, jak na wielkiej rzece, też płynie do ogromnego morza...⁵⁴.

Borkowska wymienia (za A. Łempicką) pięć warunków, których spełnienie w mniejszym lub większym stopniu świadczyć ma o wpływie, choćby minimalnym, Nietzschego na Orzeszkową. Trzeba jednak powiedzieć, że przeprowadzony wywód, mający dowieść spełnienia czterech z pięciu owych warunków, nie całkiem przekonuje. Fascynacja życiem to składnik także innych postaw, nie tylko nietzscheańskiej (np. franciszkańskiej). Z kolei „przewartościowanie wartości” nie przebiegało u Orzeszkowej aż tak rewolucyjnie (jak to widzi Borkowska): podstawowym wartościom ze swego światopoglądu pozostała ona wierna do końca, zaś wielu wartości broniła właśnie przed rozmaitymi „przewartościowaczami” przełomu wieków. Dalej: myślenie dialektyczne było cechą umysłowości młodej pisarki już wcześniej, nim poznała pisma Nietzschego. Czy można mówić u Orzeszkowej o „mocniejszej artykulacji własnej podmiotowości” spod ciężaru etyki obowiązku? Jeśli nawet tak, to nie musi to być wyraz nietzscheańskiej woli mocy. Moc w świecie Orzeszkowej nigdy bowiem nie ma prawa służyć „ego”. Wreszcie: choć zgadza się Borkowska, że w przypadku pisarki nie można jednak mówić o nietzscheańskiej areligijności, to dodaje, że interpretacja cierpienia jest u Orzeszkowej dionizyjska, a nie chrześcijańska. Trudno się z tym zgodzić. Cierpienie jako „uzupełnienie życia” (Borkowska) to przecież właśnie optyka chrześcijańska.

⁵³ *Przedmowa*, do: *Melancholicy*, t. I, s. 7. Dalej wspomina o wpływie „aglomeratów ludzkich, czyli miast wielkich na przecywilizowanie jednostronne i przeestetyzowanie” (s. 8).

⁵⁴ *Ogniwa*, w: E. Orzeszkowa, *Opowiadania*, wybór i posłowie J. Detko, Warszawa 1982², s. 170.

Prawem kontrastu w opowiadaniu *Z pomroku* wymienione zostały współczesne wynalazki i maszynerie, „cuda rachunku i mechaniki”, które – zdaniem pisarki – służą udoskonalonemu zabijaniu, gromadzeniu bogactw i ludzkiej pysze⁵⁵. Doskonała technika rozczarowuje, a co gorsza – wymyka się spod kontroli. Jak mówi bohater opowiadania, Dedal przypiął Ikarowi skrzydła, a ten zamiast latać – utonął. „Maszyną” będzie też coraz częściej wielkie miasto i powoli stanie się nią człowiek⁵⁶.

Technikę udoskonalić może tylko miłość – prawdziwe „światło cywilizacji”, jednak Orzeszkowa ze smutkiem konstatuje:

Nie ma [...] jej [miłości – MK] w precywilizowaniu połowicznym...

Nie ma jej u dekadentów przeestetyzowanych...

Nie ma jej u tak zwanych modernistów, którzy [...] przejęli tylko [...] lekceważenie wszelkich piękności i dóbr moralnych⁵⁷.

Wyzbycie się egoizmu oraz wrażliwość na potrzeby drugiego człowieka mogą przywrócić właściwe proporcje rozmaitym „przerostom”. Ludzi o chorych duszach uleczyć może także natura, jednak nie tych, którzy jej nie dostrzegają i nie cenią (np. nie uleczy Franki z *Chama*, Julka z *Widm*, Wiktora z *Braci*). Zachwyty nad naturą stale bowiem wykracza u Orzeszkowej poza relacje estetyczne i wiąże się z relacją etyczną. Również właściwe przeżywanie osobistych doświadczeń życiowych i cierpień stać się może

⁵⁵ „Słyszę! słyszę! Druk! proch! koleje żelazne! telegrafy! telefony! wieża Eiffla! A, dajcież mi święty pokój przynajmniej z tą wieżą! Znajduję, że świat dostał bzika na punkcie Eiffla i jego wieży! Cóż to? Czy nakarmi ona głodnych, pocieszy strapionych, od ohydneho czynu powściągnie rękę zbrodniarza [...]? Cud rachunku i mechaniki, powiadacie. [...] a ja zapytuję: co z tego wynikło? Iglicówki, armaty, pancerniki, torpedy, udoskonalone przez elektryczność uśmiercanie skazańców...”. Np. *Z pomroku*, w: *Melancholicy*, t. I, s. 19-20.

⁵⁶ W tym fragmencie opowiadania *Z pomroku* pojawia się wzmianka o piramidach egipskich, „cudach świata” starożytnej cywilizacji. Wobec dzieł faraonów wieża Eiffla mogłaby uchodzić za drobiazg. Fakt, że piramidy przetrwały, a po faraonach nie została garść prochu, jest dla bohatera powodem rozgorzyczenia. Materialne dowody tryumfu myśli ludzkiej nie są bowiem dla niego wartością bezwzględną. Warto porównać myśl Orzeszkowej z poglądem Prusa wyrażonym w *Faraonie*. To, co dla Prusa jest „światłem cywilizacji” (wiedza i wynalazki, mądrość i walka człowieka z naturą o wydarcie jej tajemnic), dla Orzeszkowej jest „mrokiem cywilizacji” (tytuł: *Z pomroku*). Światłem cywilizacji są dla niej tylko miłość i ofiara (opowiadanie *Światło w ruinach*). Ukazując mechaniczność stosunków międzyludzkich i „zmechanizowanie” samego człowieka, nie odbiega Orzeszkowa od tendencji epoki i jej zwyczajów obrazowania (por. np. wizerunek „mechanicznej” cywilizacji miejskiej u Reymonta, Berenta czy Zapolskiej).

⁵⁷ *Przedmowa*, do *Melancholicy*, t. I, s. 11-12.

swoistą „szkołą przetrwania”. Pisarka promuje postawę stoika przeciw postawie epikurejczyka i hedonisty. W *Melancholikach* akcentuje postawę Berka, zegarmistrza z *Ogniw*. Trudne doświadczenia życiowe uczyniły z niego nie sceptyka i desperata, lecz mędrca. Bohaterowie *Melancholików* zostaną uleczeni z przecywilizowania wtedy, kiedy przełamią barierę bierności wobec drugiego człowieka i czynnie zaczną praktykować miłość bliźniego (np. bohater *Jednej setnej*). Niekiedy z pesymizmu uleczy ich napływ gotówki i powrót dobrej passy – znak, że nigdy nie byli prawdziwie nieszczęśliwi (*Zrozpaczony*).

Naprzeciw przerostu stawia Orzeszkowa właśnie wyrzeczenie: w imię prymatu wartości ogólnoludzkich, w imię obowiązku, w imię ocalenia umiejętności „rozwiązywania zagadek dziejów”, których nie da się wytłumaczyć „przez wahanie się cen i zarobków, stosunków pracy do kapitału, rolnictwa do przemysłu itp.”⁵⁸.

Przeciwilizowanie można tłumaczyć przerostem – jak chce pisarka; można też widzieć w nim problem szerszy: rodzaj procesu przetransformowania dotychczasowej cywilizacji w nowym, niepokojącym kierunku.

Taki ponury i przerażający obraz współczesnego świata nakreśliła Orzeszkowa u schyłku swego życia w niewielkim obrazku *Na wspaniałej Wilhelmsstrasse* (1907). Stanowi on jakby syntetyczny skrót zasad, którymi rządzi się nowożytna cywilizacja Zachodu. Doskonały ziemski raj okazuje się po jakimś czasie w istocie ludzkim piekłem⁵⁹. Bohaterka obrazka i jej towarzysz siedzą na ławce przy reprezentacyjnej ulicy Wilhelma w „hucznym, szumnym, strojnym, przebogatym, prześwietnym” mieście Wiesbaden⁶⁰. Czytelnik ma odnieść wrażenie potęgi, przerostu ilościowego i natłoku wrażeń. Kolejne

⁵⁸ *Literatura*, w: *Pisma krytycznoliterackie*, s. 447. O modernistycznej motywacji wyrzeczenia: ze względów estetycznych i etycznych, wspomina J. Zacharska w pracy *Filister w prozie fabularnej Młodej Polski* (Warszawa 1996, s. 182-183). Ewolucję stosunku Orzeszkowej do hedonizmu i ascezy prześledziła G. Borkowska. Dostrzega ona wpływ Tołstoja i Ruskina na jej estetykę prostoty i surowości. Zob.: *Cudzoziemki*, s. 162-199. W artykule *O „centrum” powieściowego świata w Nad Niemnem* (w: *Nowe stulecie trójcy powieściopisarzy*, red. A. Z. Makowiecki, Warszawa 1992) Borkowska wyraża się krytycznie o sprzeciwie Orzeszkowej wobec hedonistów, kosmopolitów i estetów.

⁵⁹ „[...] prawnuk Adamowy, potężny i mądry, sam raje ziemskie dla siebie stworzyć potrafił. Tak, tak! Wielkim, wielkim jest człowiek!” (*Na wspaniałej Wilhelmsstrasse*, w: *Drobiazgi*, t. I-II, *Pisma zebrane*, t. LI-LII, Warszawa 1952 – t. II, s. 63). „I oto jak, na wspaniałej Wilhelmsstrasse, w raju ziemskim, śmieliśmy się z oczyma pełnymi łez palących, my, dzieci stworzonego przez człowieka – ziemskiego piekła” (tamże, s. 65).

⁶⁰ Tamże, s. 61.

hiperboliczne obrazy-odslony cywilizacji odkrywają kolejne prawa, które nią kierują, oraz jej zdobycze i właściwości. Obrazowi ulicy towarzyszą dwa motywy: widok zachodu słońca nad miastem oraz refren „Wielkim jest człowiek”. Wszelako w miarę upływu czasu zachód przemieni się w mrok, w końcu zaś – w ciemność (zmaconą jednak przez blask elektrycznych latarni), a refren o „wielkim człowieku” będzie brzmiał coraz bardziej ironicznie i gorzko⁶¹.

Cywilizacja ukazana tu została jedynie jako rodzaj władzy, tyranii narzuconej przez człowieka naturze, czasoprzestrzeni, materii, a nawet duchowi. Proces narzucania tej władzy w znacznym stopniu już się zakończył. Pojawienie się pewnych wynalazków jest już tylko kwestią najbliższej przyszłości. „Wielki człowiek”, nadczłowiek, zrealizował swe sny o potędze. Różnicują się jego potrzeby, rosną podaż i popyt, powstają nowe formy konsumpcji. Ilość góruje nad jakością, wysublimowana jakość nad potrzebą, potrzeba nad sensem. W utworze coraz wyraźniej dochodzi do głosu pierwiastek faustyczny. Człowiek, który stwarza sam siebie i stwarza doskonały w swym mniemaniu świat, uzurpuje sobie władzę Boga. Człowiek „sam dla siebie” i „sam z siebie” to ironicznie potraktowany u Orzeszkowej finalny rezultat ewolucji przedsiębiorczego *self-made mana*.

Zmierzch, który zapada nad ulicą Wilhelma, to wyraźny symbol kresu dnia oraz schyłku cywilizacji. Odsyła on do obrazów zachodzącego słońca w twórczości modernistów i do „zmerzchu cywilizacji Zachodu” w znanym dziele Oswalda Spenglera *Der Untergang des Abendlandes*⁶². W ziemskim raju wkrótce zapadnie noc, choć tłumy na ulicach jeszcze nie widzą jej zwiastunów. Próbuje odsunąć ją w czasie, stwarzając sobie „sztuczny dzień” (latarnie).

Ostatnim zdaniom noweli towarzyszy wieszczy ton zagłady. Ludzie na ławce to „dwaj augurowie”: wiedzą, że nadchodzi kres, ale nie mogą mu zapobiec⁶³. Przeczucie nieuniknionej katastrofy jest dla nich trudnym do uniesienia ciężarem. Pisarka wywołuje obraz ich szaleństwa dzięki ujęciom oksy-

⁶¹ Reinterpretacji „wielkości” człowieka dokonała też Orzeszkowa już wcześniej, w opowiadaniu *Wielki* z tomu *Melancholicy*.

⁶² Dzieło Spenglera jest, rzecz jasna, kilka lat późniejsze od noweli Orzeszkowej; wspólne jest dla obojga przeczucie schyłku cywilizacji i nadciągającej katastrofy. Spengler wyraźniej niż polska pisarka wydo był i określił pierwiastek faustyczny, tkwiący w dążącej do samozagłady cywilizacji Zachodu.

⁶³ *Na wspaniałej Wilhelmsstrasse*, s. 65.

moronicznym, znanym już z poezji preekspresjonistów: gasnących gwiazd, śmiechu z oczami pełnymi łez czy piekielnego raju.

Protest Orzeszkowej przeciw zwyrodnieniom cywilizacji to gwałtowny opór wobec czynienia z człowieka „szczęśliwego niewolnika” we wzorcowo zorganizowanym świecie-piekle. Świat ten ma teoretycznie wszelkie zalety. Nie ma tu nędzy ani brudu, ale nie ma też Boga ani drugiego człowieka. Przemiany kultury i cywilizacji Zachodu na przełomie stuleci autorka *Argonautów* interpretowała, jak widać, z perspektywy apokaliptycznej i w nastroju katastroficznym. Nie była to wówczas postawa rzadka⁶⁴. Niekiedy pisarka przeczuwała zbliżające się tragedie, notując na przełomie stuleci lęki i niepokoje o przyszłość świata, który w jej oczach coraz bardziej przypominał wrzący kocioł. Obserwacja negatywnych zjawisk związanych z upowszechnianiem się fałszywie pojętej cywilizacji, a przede wszystkim jej koszty, widoczne m.in. w rewolucji 1905 roku, skłaniały ją do coraz przenikliwszych i pełnych obaw prognoz. Pytanie: „co z tego wynikło?”, zadane przez nią w noweli *Z pomroku*, brzmiało jak ostrzeżenie. Orzeszkowa z trwogą uświadomiła sobie, że nadmiar wiedzy może okazać się zabójczy. Od czasu *Chama* żądała więc przeciw Buckle’owi: mniej wiedzy, lecz więcej serca. Cywilizacja tryumfu materii i maszyn nie tylko nie złagodziła konfliktów i napięć ani nie zaradziła biedom, ale wyposażyła intelektualnie wyrafinowanych barbarzyńców w nowe narzędzia terroru i mordów. Rewolucja 1905 roku utwierdziła pisarkę w przekonaniu, że świat spływa krwią m i m o cywilizacji.

U progu XX wieku Orzeszkowa napisała z goryczą:

Rozstaliśmy się z naturą i setkami tysięcy wtoczyliśmy się w mury miejskie, gdzie z każdego kamienia wyrastają żrące głody i złe namiętności, gdzie latarnie elektryczne gaszą światło gwiazd, a sławni śpiewacy zagłuszają głosy ziemi i nieba. Posiedliśmy liczne i wielce staranne hodowle doskonałych fachowców; lecz gdzież jest ta wyspa błogosławiona, na której by wychowywano dobrych ludzi?⁶⁵

Pytanie o „wyspę błogosławioną” nie może zostać bez choćby krótkiej odpowiedzi. Namiętne oskarżenie cywilizacji o to, że zatraciła wolność czło-

⁶⁴ Ugruntowała się ona w pisarce wskutek obserwacji wydarzeń rewolucji 1905 r. oraz wzrostu potęgi gospodarczej i militarnej Prus, śledzonego przez nią podczas podróży zagranicznych (także do Wiesbaden). Kwestią wartą zbadania jest, na ile na wymowę obrazka *Na wspaniałej Wilhelmsstrasse* wpłynęła postawa antyniemiecka Orzeszkowej.

⁶⁵ *List otwarty Elizy Orzeszkowej do pana Ferdynanda Hoesi[c]ka z powodu wypadków zaszłych w Kiszynie(!)wie, 1903 r., Listy, t. VIII, s. 736.*

wieka, autentyzm i szczerść stosunków międzyludzkich, prowadzi wszak do wskazania wpływu poglądów Jana Jakuba Rousseau na Orzeszkową. Tak totalną krytykę cywilizacji, jaka pojawia się w jego dziełach, znaleźć można u niej tylko w obrazku *Na wspaniałej Wilhelmsstrasse*. Wtedy jednak, kiedy pisarka poszukuje antidotum na patologie cywilizacji, niedaleka jest od myśli francuskiego filozofa. W jej powieściach *Australczyk*, *Dwa bieguny* oraz *Ad astra* w mniejszym lub większym stopniu kryją się zalecane przez niego porządki: porządek wartości stanu pierwotnego („dzikiego”), porządek Sparty (ascezy) oraz porządek Ewangelii. Również powrót do natury, do bujnej, nieskażonej przyrody, okazuje się u niej bezcennym „sanatorium dla ducha”. Orzeszkowa „unieważnia” etap patronatu Buckle’a w swoim życiu i wraca do wykładów Rousseau o dobroci. Lekiem dla cywilizacji jest powrót do praw moralnych. Pisarka proponuje powtórne „cywilizowanie cywilizacji” przez zbliżenie jej do wartości Ewangelii i natury, poprzez wiarę, służbę i ofiarę w imię miłości⁶⁶. Obrona człowieka przed przecywilizowaniem podejmowana przez nią z perspektywy dobra i miłosierdzia postawiła ją wszelako na pozycji anachronicznej. Jej protest już wówczas musiał brzmieć nieco staroświecko, choć przecież nie występowała ona przeciw samemu postępowi, a jedynie w obronie mądrej równowagi między nadmiarem i niedostatkiem oraz między przyszłością a przeszłością.

THE CONCEPTION OF „OVER-CIVILIZING”
IN WORKS BY ELIZA ORZESZKOWA

S u m m a r y

Eliza Orzeszkowa's views on civilization, its essence and tasks evolved in her lifetime: from the attitude full of approval, faith in the intellectual and moral progress of mankind, to the attitude of skepticism and disappointment with civilization that does not bear the expected fruit. From the beginning of the 1880's the author of *Pierwotni* (*The Primary*) in her works ever more often outlines the picture of two types of civilization and their representatives: the

⁶⁶ Echa zasad ewangelicznych wpisanych w jej program uzdrowienia cywilizacji i społeczeństwa omówiłam w artykule *Elizy Orzeszkowej „Błogosławieni cisi...”*, w: *Twórczość Elizy Orzeszkowej*, red. K. Stępnik, Lublin 2001.

true civilization (postulated, spiritual, being a kind of process) and the false one (material, being a kind of ceiling, a kind of the achieved status). Growing criticism and distrust in a wrongly understood and realized civilization make her notice more and more symptoms of its disproportionate development, exaggeration, overgrowth, that is its „over-civilizing”, as well as „over-aestheticizing” and „over-refining”. For Orzeszkowa civilization is rather an ability to distinguish good from evil and to increase good; it is spiritual culture and involvement in citizens’ activities. The author of *Melancholy (The Melancholics)* defends the right to a wise sadness over the invasion of pessimism, the right to suffering – against the hedonism and attitudinizing of decadents, she defends aesthetics from over-refining, dogmas – from lack of dogmas, the right to deficiency – from excesses, and civilization – from over-civilizing. The writer’s protest against degeneracy of the modern world reached its summit in the sketch *Na wspaniałej Wilhelmsstrasse (On the Glorious Wilhelmsstrasse)* (1907), in which transformations of the West’s culture and civilization she interpreted from the apocalyptic point of view and in a catastrophic mood. The mechanized and materialistic relations between people may be only cured, according to Orzeszkowa, by love and sacrifice – the true „worlds of civilization”.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: Eliza Orzeszkowa, cywilizacja, kultura 2. połowy XIX wieku.

Key words: Eliza Orzeszkowa, civilization, culture of the second half of the 19th century.